

PISMO TO I JEGO ŚWIĘTE ZADANIE

Pismo to jest jednym z głównych czynników, czyli narzędzi w nauczaniu Biblii, a wydawane jest przez Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego, które to stowarzyszenie jest założone w celu głoszenia chrześcijańskiej umiejętności. Pismo to wydane jest nie tylko w celu dopomożenia ludowi Bożemu do badania Biblii, ale także ogłaszania konwencji i sprawozdań z tychże — radio programy, wykłady publiczne i odpowiednią literaturę. Nasze tak zwane "Berezańskie Badania" są rozbiorem, przeglądaniem "Wykładów Pisma św. wydanych przez Towarzystwo z czasu Pastora C. T. Russell'a. Pismo to stoi silnie w obronie Jedyne go gruntu chrześcijańskiej nadziei, która dziś pospolicie jest odrzucona. Odkupienie przez drogocenną krew "Człowieka Chrystusa Jezusa, który wydał samego siebie na okup (jako zastępca) za wszystkich" (1 list Piotra 1:19; 1 list do Tym. 2:6). Budując na tym gruncie złoto, srebro i drogie kamienie (1 list do Kor. 3:11-25; 2 list Piotra 1:5-11) Słowa Bożego. Inne jeszcze zadanie tego pisma jest, aby dać poznać "Jaka była społeczność onej tajemnicy.....zakrytej od wieków w Bogu. ...aby teraz przez zbór wiadoma była nader liczna mądrość Boża, która inszych wieków nie była znajoma synom ludzkim, jako teraz objawiona jest świętym." — List Pawła do Efezów 3:9, 10, 5.

Jest ono niezawisłym od jakichkolwiek partij, sekt i wyznań sporządzonych przez różnych ludzi, lecz stara się coraz więcej przyprowadzić każde słowo pod wolę Bożą w Chrystusie, jak jest wyrażone w Słowie Bożym. Z tego powodu śmiało może występować i wypowiadać, cokolwiek mówił Pan, według mądrości Bożej nam udzielonej ku wyrozumieniu Jego Słowa. Jego podstawa jakkolwiek nie jest dogmatyczna, lecz jest pewną, bo co wiemy, to twierdzimy, postępując według zupełnej wiary opartej na pewnych obietnicach Słowa Bożego. Jest ono przeznaczone jedynie dla służby Bożej, zatem nasze postanowienie, co ma być umieszczone na Jego szpaltach, a co nie, musi być kierowane według upodobania Bożego, nauka Jego Słowa, dla podtrzymania Jego ludu w łasce Bożej i umiejętności. Dlatego nie tylko zapraszamy, ale nalegamy na naszych czytelników, aby doświadczali wszystkie Jego wywody, które zawsze poparte są nieomylnym Słowem Bożym.

Według Naszego Wyrozumienia Pismo Święte Wyraźnie Uczy:

- 2e Kościół jest "świątynią Boga żywego" — "Dziełem Jego" i, że budowa tego Kościoła trwa przez cały Wiek Ewangelii — odkąd Chrystus stał się Zbawicielem Świata i Węgielnym Kamieniem tej świątyni — Kościoła, przez którego, gdy będzie skończony, błogosławieństwo Boże spłynie na wszystkich ludzi i wtedy znajdą przystęp do Boga. — 1 list do Kor. 3:16, Efez. 2:22, 1 Moj. 28:14, Do Gal. 3:29.
- 2e w międzyczasie odbywa się kształtowanie, obciosywanie i polerowanie ofiarowanych i wierzących w ofiarę Chrystusa za grzechy jako pojednania, a gdy ostatni z tych "żywych kamieni" wybranych i kosztownych zostanie dokonczonym, wielki Mistrz przyprowadzi ich razem przy Pierwszym Zmartwychwstaniu. Wtedy Kościół zostanie napełniony chwałą Bożą i przez całe Tysiąclecie będzie Pośrednikiem między Bogiem a ludźmi. — Obj. 15:5-6.
- 2e gruntem nadziei tak dla Kościoła jak i dla świata jest to, że Jezus Chrystus z łaski Bożej za wszystkich śmierci skosztował, jako "okup za wszystkich," który też będzie "światłością prawdziwą, która oświeci każdego na ten świat przychodzącego" we właściwym czasie. — List do Żydów 2:9, Jan 1:9, 1 Tym. 2:5, 6.
- 2e nadzieja Kościoła jest, że ujrzy swego Pana "tak jak On jest" i że będzie "uczestnikiem Boskiej natury" i współudziału w Jego chwale. — Jan 3:2, Jan 17:24, Do Rzym 8:17, 2 list Piotra 1:4.
- 2e teraźniejszym zadaniem Kościoła jest udoskonalenie do przyszłej służby, by rozwijać w sobie ducha i być świadkami Bożymi dla świata i przygotowywać się być królami w przyszłym wieku. — Efez. 4:12, Mat. 24:14, Objaw. 1:6; 20:6.
- 2e naprawienie wszystkiego co było utracone w Adam'e, które otrzymają wszyscy posłuszni z rąk Zbawiciela i uwielbionego Kościoła, zaś nadzieja dla świata spoczywa w umiejętności i sposobności, które będą wszystkim w Królestwie Chrystusowym, to jest restytucja, czyli wszyscy rozmyślnie zli i niepoprawni będą wytraceni. — Dzieje Apost 3:19, Izaj. 35.

STRAŻ — Zwiastun Obecności Chrystusa
Miesięcznik nauk biblijnych, poświęcony dla duchowego
dobra ludu Bożego i chwały Bożej.

WATCH TOWER AND HERALD OF CHRIST'S PRESENCE
Monthly Religious Magazine Devoted to the Spiritual Welfare
of the Lord's People and to the Glory of God

W y d a w c y :

Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego
P. O. Box 5455, Chicago 80, Illinois, U.S.A.

UWAGI OGÓLNE

W Ameryce roczna prenumerata wynosi \$2.00. Pojedynczy numer 20 centów. W Europie z powodu trudnych warunków powojennych, połowę tej ceny — według urzędowej wartości dolara w danym kraju.

Którzy z braci nie są w stanie opłacić prenumeraty, mogą otrzymać Straż, na żądanie, bezpłatnie. W Ameryce zamówienia i prenumeratę prosimy nadsyłać wprost na adres Stowarzyszenie. Stow. Badaczy Pisma św. — P. O. Box 5455, Chicago 80, Ill.

We Francji na adres: Kubiak Józef, 90 Rue Victor Hugo, a Croix, Nord, France

PLANOWANE KONWENCJE.

HOLYOKE, MASS.

Umiłowani w Chrystusie bracia i siostry:-

Niniejszym podajemy do wiadomości, że zgromadzenie ludu Pana w Holyoke, Mass. planuje urządzić jednodniową ucztę duchową w niedzielę, dnia 3go maja b. r. Braci i siostry ze zgromadzeń okolicznych i z dalszych niniejszym uprzejmie zapraszamy do wzięcia udziału w tej uczcie duchowej.

Konwencja ta odbywać się będzie w sali Caledonian, 189 High Street, Holyoke, Mass. Rozpocznie się o godzinie 9-ej rano.

Blizszych informacji w razie potrzeby, chętnie udzieli sekretarz br. F. Orliński, 650 Chicopee Street, Willimansett, Mass.

NEW HAVEN, CONN.

Podajemy do wiadomości, że zgromadzenie ludu Pana w New Haven, Conn. i okolicy planuje urządzić jednodniową ucztę duchową w niedzielę, dnia 31 maja, b. r. Wszystkich braci i siostry ze zgromadzeń okolicznych a także z dalszych, serdecznie zapraszamy.

Konwencja odbywać się będzie w budynku Y.W.C.A., 42 Howe Street, New Haven, Conn. Rozpoczęcie o godzinie 9-ej rano.

Blizszych informacji, w razie potrzeby, chętnie udzieli sekretarz: C. F. Złotowski, 61 Asylum Street, New Haven, Conn.

DETROIT, MICH.

Sprawia nam przyjemność zawiadomić drogie bracia i siostry, że zgromadzenie ludu Pana w Detroit, Mich., urządza ucztę duchową w dniach 2 i 3 maja, b. r., w sali IOOF, 1700 Hubbard, narożnik Bagley, na zachodniej stronie miasta. Początek w sobotę, o godz. 9.30 rano.

Przeto uprzejmie zapraszamy wszystkich tak z bliska, jak i z daleka. Wierzmy że nasz Ojciec Niebieski udzieli swego błogosławieństwa dla wszystkich uczestników tejże uczty duchowej.

Blizszych informacji w razie potrzeby, chętnie udzieli sekretarz br. P. Lalik, 20752 Syracuse, Van Dyke, Mich. Tel. Slocum 7-0035.

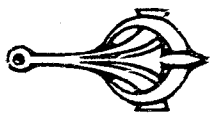
BOSTON, MASS.

Drodzy Bracia w Chrystusie:-

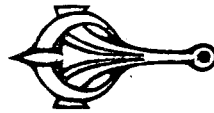
Donosimy Wam, że Zbór Pana w Bostonie urządza jednodniową Konwencję dnia 17-go maja, 1953 r. w budynku Y. W. C. A., narożnik Clarendon i Stuart ulicy, przy Copley Square, w Bostonie.

Początek o godzinie 9-ej rano. Zapraszamy wszystkich z bliska i z daleka.

W razie potrzeby blizszych informacji chętnie udzieli siostra N. A. Budrewicz, 130 Circuit Road, Medford, Mass. — Tel. My. 8-5805.



STRAŻ



I ZWIASTUN OBECNOŚCI CHRYSTUSA

ROK XXXII

MAJ (MAY), 1953

Nr. 5

WALKA CHRZEŚCIJANINA PRZECIW PYSZE

“Broń walkenia naszego nie jest cielesna, ale mocna przez Boga ku zburzeniu miejsc obronnych; burząc zamysłu i wszelką wyniosłość wynoszącą się przeciwko poznaniu Boga i podbijając wszelką myśl pod posłuszeństwo Chrystusowe”. — 2 Koryn. 10:4, 5.

CHRYSTUSOWI żołnierze są żołnierzami innego rodzaju i uzbrojenie ich jest inne niż żołnierzy światowych. Nasza walka jest przeciw ciału i przeciw duchowi świata. Jest walką nie tylko przeciw słabościom odziedziczonym po naszych przodkach przez ich nieposłuszeństwo, lecz także przeciw sprzeciwianiu się ciału, aby nie składać ze siebie ofiary. Ponadto walka nasza jest przeciwko niewidzialnym duchowym nieprzyjaciółom. Świat do prowadzenia walki ma swoje narzędzia: miecze, armaty i t. p. Dla nas Pan Bóg przygotował szczególną zbroję, to jest: pancerz sprawiedliwości, przyłbicę zbawienia, tarczę wiary, miecz Ducha, “obuwszy nogi w gotowość Ewangelii Pokoju”. To są wszystko przyrządy do obrony z wyjątkiem miecza. Miecz jest narzędziem tak do obrony, jak i nacierania. — Efez. 6:11, 18.

W sprawie chrześcijanina “miecz ducha”, którym jest Słowo Boże, ma być używany dla sprawowania dobra, by użyć go przeciw napaściom szatana i przeciw grzechowi. Lecz myśl powyższego tekstu nie jest, aby prowadzić walkę ze światem, lecz aby starać się być wiernymi swojemu Panu, zwalczać grzech w nas samych, gdziekolwiek okaże się potrzeba i nasz obowiązek będzie tego wymagał, aby odbijać ataki nieprzyjaciela. Ćwiczenie naszych władz w przyprowadzeniu do poddania i opanowania swojego “ja”, znaczy bardzo wiele w prowadzeniu walki na drodze do samoofiary. Bóg darował nam “wielkie i kosztowne obietnice”. Nowe Stworzenie jest wzmocnione przez te obietnice — wzmocnione w miarę jak pojmuje znaczenie tych obietnic i na ile się nimi karmi.

TWIERDZE UMYSŁOWE MAJĄ BYĆ ZBURZONE.

Apostół wskazuje, że te twierdze, które mamy burzyć znajdują się w nas samych. Grzech utwierdził się w naszych umysłach i w naszej wyobraźni.

Pycha, samolubstwo i różnego rodzaju grzech ugruntował się w nas przez dążenie ludzkości do degradacji w ciągu minionych wieków. Rzeczy te zaryły się głęboko w naszym organizmie i umocowały się. Lecz Paweł apostoł napomina mówiąc: “Niech grzech nie panuje w śmiertelnych ciałach waszych”. Zburzcie tę twierdzę. Poddajcie ciała wasze pod wolę Bożą.

Paweł apostoł wykazuje, czym są te miejsca obronne, że to są twierdze umysłowe: “Burząc rady (wyobraźnię) i wszelką wysokość wynoszącą się”. Nasze wyobraźnię mogą być różnego rodzaju. Możemy być obsaczeni przez fałszywe nauki i zabobony dawnych czasów. Tego rodzaju twierdze najskuteczniej zburzyć może Słowo Boże i może dać nam poznać prawdziwy charakter Boga; pomaga nam poznać Jego chwalebne obietnice dane Kościołowi teraz, a światu w przyszłości. Jedynie Słowo Boże jest zdolne zburzyć wszelki przesąd, ciemnotę, imaginację, pychę, złe dążenia, próżne zamysły i wszelką myśl, która prowadzi na rozdroże i przeszkadza, by łaska Boża sprawowała swoje dzieło w naszych sercach i umysłach. Wyobraźnia ludzka wywyższa się przeciwko prawdziwej znajomości Bożej, duchowi Bożemu, a tę rzecz która się sprzeciwia, Paweł apostoł nazywa: “wysokość wynosząca się”.

Nie mamy dbać ani ubiegać się o takie rzeczy wysokie. Paweł apostoł nie ma na myśli abyśmy nie starali się o rzeczy duchowe, ponieważ na innym miejscu mówi: “Myślcie o tym co w górze, nie o tym, co na ziemi” (Kolos. 3:2). Czyli myślcie o rzeczach najwyższych. Lecz rzeczy wysokie tego świata różnią się; one się wynoszą przeciwko rzeczom, które pochodzą od Boga. Dzieci Boże mają być pokornymi a nie wysokomyślnymi, lub powodowane próżną sławą, mając plany i dążenia ziemskie. Pragnienie posiadania stanowiska między

ludźmi, by błyszczeć, mieć wpływ i bogactwa, słowem to co zjednałoby nam szacunek i poważanie u ludzi, to wszystko jest pokusą, której uczniowie Chrystusowi muszą się wystrzegać i mieć się względem tego na baczności.

Lekarze i dozorczy chorych ludzi na umyśle zauważyli, że wielu cierpi z powodu imaginacji. Wielu zwiedzających zakłady dla obłąkanych zauważyli jednego, któremu się wydaje że jest królem, tej znów że jest królową, innemu znów zdaje się, że jest niezmiernie bogatym i t. p. Organa samolubne są bardzo rozwinięte. Pan Bóg sam wie, ile dana jednostka miała do czynienia uprawiając tego rodzaju skłonności, lecz mniej lub więcej miała coś do czynienia z tą sprawą. Rozbudzona wyobraźnia i pragnienie być wielkim ovladniając człowiekiem i biorą nad nim górę.

PYCHA PROWADZI DO ZBOCZENIA UMYŚLU.

Te rzeczy stosują się także i do chrześcijan. Niektórzy po przyłączeniu się do Kościoła Chrystusowego mają jeszcze ambitne skłonności by się stać wielkimi, zdziałać wielkie rzeczy, odznaczyć się czymś, wynaleźć jakie nowe objaśnienia Pisma świętego, odkryć jaki nowy typ czy figurę, lub głosić jaką wielką doktrynę. To wszystko są rzeczy, które człowieka "wynoszą". Pan Jezus w tym względzie dał naukę, gdy powiedział, że gdy kto jest zaproszony na wieczerzę aby nie siadał na przedniejszym miejscu, lecz raczej na niższym. Zajmując miejsce niższe możemy później być wywyższonymi. Pragnąć i starać się o wywyższenie znaczy posiadać twierdzę (miejsce obronne) pychy, złe dążenia wyobraźni, pragnienie wywyższenia i sławy. Wtedy przychodzi myśl, że jesteśmy czymś znacznym, godni by zwrócono na nas uwagę i t. d. Tu właśnie, gdzie traci się równowagę umysłu. Faktem jest, że wszyscy jesteśmy bez znaczenia i bardzo mało możemy zdziałać przy wykonywaniu się Planu Bożego.

Pan Bóg mógłby o wiele łatwiej przeprowadzić swoje wielkie dzieło bez nas i naszego współudziału lecz On łaskawie pozwala nam brać udział w Jego wielkim dziele, dla naszego własnego dobra i błogosławieństwa. Obchodzi się z nami jak z dziećmi i przez to ćwiczy nas. Dając nam ducha świętego, pomaga do zwyciężania naszych słabości i nagradza nas jeżeli je zwyciężamy. Bóg nas ćwiczy i przygotowuje do chwalebego dzieła w przyszłości. Częścią naszych ćwiczeń — jako żołnierzy Króla królów jest zwalczanie swojego "ja" i pragnień posiadania rzeczy wielkich, wyniosłych, według zasady i pojęć "obecnego wieku złego".

"PODBIJAJĄC WSZELKĄ MYŚL".

Myśl burzenia złych i niepożytecznych wyobraźni jest wyrażoną w ostatnich słowach naszego tekstu, t. j. iż mamy "podbijać wszelką myśl pod posłuszeństwo Chrystusowe". Cokolwiek czynimy, mamy najpierw o tym myśleć. Niekiedy wyrażamy się, iż ktoś pierwszej czyni, niż pomyśli. To znaczy, iż pierwszej coś czynimy, zanim się dobrze nad tym zastanowimy. Żadna myśl nie powinna zajmować naszego umysłu, która nie jest w zupełnej harmonii ze Słowem Bożym. Jak Chrystus był posłusznym Ojcu we wszystkim gdy mówił: "Nie moja ale Twoja niech się stanie wola" — tak każdy z nas powinien swoje myśli poddać pod wolę Chrystusa. Zbawca nasz jest naszym wzorem.

Wszystkie członki Ciała Chrystusowego powinny posiadać ten sam zmysł, który był w Chrystusie. Jezusie i obowiązani objawiać ducha naszego Mistrza. "Unizajcie się pod Wszechmocną ręką Bożą, aby nas wywyższył czasu swego". (1 list Piotra 5:6). Nikt nie będzie zdolny postępować śladami Jezusa bez ducha pokory i poddania swych myśli pod posłuszeństwo Chrystusa. Czas obecny nie jest na to, byśmy się wywyższali i pokazywali jak możemy błyszczeć, lecz mamy okazać cnoty Tego, który nas powołał z ciemności do dziwnej swojej światłości" (1 list Piotra 2:9). Który powołał nas powołaniem świętym, nie tylko dla nas, lecz dla własnej chwały i błogosławieństwa innych. Najgłówniejszym naszym celem powinno być szukanie chwały Bożej. Mamy być sprawnymi sługami Bożymi z łaski Jego, a nie z mocy, lub zdolności naszej. Jeżeli w końcu mamy okazać się wielkimi, musimy teraz być pokornymi i sługami wszystkich. Powinniśmy służyć z radością nietylko wtedy, gdy do tej usługi przywiązana jest chwała, lecz gdy usługa ma być niespostrzeżoną, lub niema być wiadomą innym.

Bóg przygotował dla naszej korzyści pewne nauki panowania nad sobą, sprowadzając nas pod posłuszeństwo Boga dobrowolnie, mając na względzie, iż mamy w przyszłości być Jego przedstawicielami i że wtedy świat będzie zmuszony być posłusznym przepisom i Prawu Bożemu. Jest ogólnie przyjętą zasadą, że nikt nie może mieć kwalifikacji panowania nad innymi, kto sam nie nauczył się posłuszeństwa. Kosztem wielkich poświęceń i cierpień Pan Jezus dowiedział się co znaczy posłuszeństwo. On bezwzględnie poddał się Bogu. Duch Chrystusowy ma się objawiać i rozwijać w nas. Tym sposobem musimy być przysposobieni do przyszłej pracy Chrystusowej w wieku Tysiąclecia.

W miarę przyjmowania i przyswajania sobie Prawdy, nabieramy ducha zdrowego umysłu. Nie osiągniemy doskonałego mózgu; lecz jeśli prawda

właściwie została przyjęta do serca, ona sprowadza pokorę i cichość, pojętność i powagę. Prowadzi nas do większego zwracania uwagi na wskazówki naszego Niebiańskiego Przewodnika. Tym sposobem reguluje nasz sąd, bardziej niż kiedykolwiek przedtym. To powinno się wzmacniać w miarę jak postępujemy po dobrej drodze i stajemy się wyćwiczonymi żołnierzami w armii Pańskiej. Lecz jeżeli prawda nie została przyjęta w duchu Prawdy, z umiłowania jej, to nie tylko iż nie stanie się ona dla nas pożytkiem, lecz może zaszczyć ducha pychy i wyniosłości.

Ten rodzaj pychy zdaje się mieć szczególną łączność ze wszystkimi rodzajami obłąkania. Wielu przebywających w domu dla obłąkanych są niewiedzeni do wysokiego stopnia wysokomyślnością, mniemając o sobie więcej niż są w rzeczywistości. Umysł ich w tym kierunku utracił równowagę w znacznej mierze. Nigdy nie będziemy dość gorliwymi w wyrabianiu w sobie przymiotów, któreby nas zbliżyły do podobieństwa naszego Pana, które zawsze sprowadza pokorę i właściwe pojęcie o naszej niegodności i małości przed Obliczem Jego.

JEDYNE BEZPIECZEŃSTWO JEST TRZYMAĆ SIĘ BLISKO CHRYSTUSA.

Szatan szczególnie czuwa, by w tym "dniu złym" usidlić dzieci Boże. Gdzie znajduje się dla nas szczególne niebezpieczeństwo, jak również nasza zupełna bezpieczeńność, możemy przedstawić to na przykładzie. Wyobraźmy sobie wielkie koło, a Chrystusa w środku tego koła. Przypuśćmy, że to koło zawiera w sobie wiele miejsc tak, że mogą być różne stopnie zbliżenia się do Chrystusa. Przypuśćmy, że najbardziej oddalone miejsce reprezentowałoby odpowiednie staranie Boga o swoje dzieci. Zatem każdy, kto zbliżałby się do linii poza koło znaczyłoby miejsce coraz większego niebezpieczeństwa. W miarę jak kto zbliża się do tego wielkiego środka w kole — naszego Pana — o tyle jesteśmy bezpieczniejszymi; o ile zaś zaniedbujemy tego i oddalamy się od Niego, o tyle narażamy się na niebezpieczeństwo i wystawiamy się na wpływy złego z zewnątrz. Gdybyśmy wycofali się zupełnie z centrum na zewnątrz, sprawa nasza byłaby bez nadziei.

Pan Bóg w pewien sposób założył dokoła ludzkości pewną zagrodę chroniącą od złego. Tą zagrodą przeważnie jest wola człowieka. Ci, którzy oddali swoją wolę i myśli Bogu, aby Jego wola wypełniała się w nich, są szczególnie wystawieni na silne i podstępne ataki szatana. On szczególnie stara się zwieść i usidlić prawdziwe dzieci Boże, aby ich ponownie przyprowadzić i dostać w niewolę grzechu. Na takich, którzy podpadają pod jego wpływ, ułuda, oszukanie, przychodzi stopniowo.

Wszyscy jesteście urodzeni mniej lub więcej z umysłem niedoskonałym. Zbroja, którą nam Pan Bóg daje, nie polega jedynie na zdolności i możliwości cytowania Pism, albo na zdolności mówienia, lub prowadzenia debat, chociaż tego rodzaju zdolności dobre są w miejscu właściwym. Rzeczywista rzecz, której Bóg szuka, jest nasze serce. On nie stara się dowiedzieć wiele kto umie; bo Pan Bóg może napęlić go umiejętnością w kilku minutach, jeżeliby sobie tego życzył. Lecz Pan Bóg patrzy na ile kto jest pokornym, cierpliwym, zupełnie poddanym Jego woli. Starajmy się więc byśmy coraz więcej posiadali ducha Bożego, ducha zdrowego umysłu i szczere pragnienie pomagać jeden drugiemu.

"Pan będzie sądził lud swój" (Do Żydów 10: 30). Jeżeli ktoś popadnie w kłopot z powodu iż nie dostatecznie czuwał, Pan Bóg da mu pewne doświadczenie, które stanie się dla niego pożytecznym, jeżeli przyjmie właściwie. Pamiętajmy na przestrożę apostoła Pawła, gdy mówił: "Bo gdybyśmy się sami rozsądzali, nie byłibyśmy sądzeni od Pana" (1 do Koryn. 11:31). To znaczy, że gdy zaniedbujemy sądzić nas samych, wtedy On musi to czynić. Wtedy jesteśmy strofowani w celu naszej poprawy, abyśmy mogli osiągnąć łaskę Bożą i nagrodę, która ma być naszą jako Nowych Stworzeń w Chrystusie, jeżeli zostaniemy w pokorze i wiernymi aż do śmierci. Jeżeli będziemy trwali w pokorze, będąc napęlnieni duchem cichości, nie poążając doczesnej sławy i wywyższenia, lecz gotowi w cierpliwości wyczekiwać na Pana, by nas wywyższył w Jego właściwym czasie, wtedy otrzymamy miejsce na tronie naszego Zbawiciela, by dzielić z Nim chwałę po wieczne czasy.

W. T. 5889—1916.

WIELKA MISJA ŚWIĘTEGO PAWŁA.

"Bo mnie posłał Chrystus — Ewangelię kazać". — 1 Kor. 1:17.

WYKSZTAŁCENIE było zawsze wysoce cenione i fakt ten zrozumiewany jest tak przez tych, co są wykształceni, jak i przez tych, co wykształcenia nie posiadają. Przeto ludzie wy-

kształceni, lub ci, co myśli że są takimi, mają skłonność tak postępować i mówić, aby mogli błyszczeć przed drugimi.

Paweł apostoł miał wysokie wykształcenie. Nauką swoją przewyższał wielu innych, a jako wynik tego, miał także większą pokusę do popisywa-

nia się umiejętnością. List Pawła do Koryntian pisany był do ludzi zaznajomionych z filozofią grecką, którzy wiedzieli że ówczesny świat wysoce cenił filozofię a człowieka niezaznajomionego z nauką grecką uważano za prostaka.

Apostół rozumiał, że jego misją nie było popisywanie się uczonością, ale, aby kazać Ewangelię, to jest wesołą nowinę o wielkiej radości, która będzie wszystkiemu ludowi (Łuk. 2:10). Jako przedstawicielowi Chrystusowemu dany był jemu przywilej by w tym wieku miał udział w cierpieniach Chrystusowych, a w przyszłym wieku udział w Jego chwale i królestwie. Paweł widział wyraźnie, że to co mu było powierzone, przewyższało wszystko inne na świecie i że z Boskiego punktu zapatrywania, wszystkie inne filozofie są głupstwem. On raz zdecydował mądrze ażeby pilnować swojej misji i nie tracić czasu na omawianie teoryj ludzkich, ani sprzeczać się z tymi, co takowe uznają.

Ponieważ z tych co słuchają i przyjmują Ewangelię, Pan Bóg wybiera Swoj lud, więc postanowił nie głosić nic więcej tylko Chrystusa. Paweł apostoł nigdy nie mieszał Ewangelii z naukami Platona, choć wiedział, że gdyby wspomniał Platona, a później przedstawił Chrystusa jako wielkiego filozofa, to o tyle prędzej zainteresowałby Greków, którzyby sobie pomyśleli: "Oto jest nowy nauczyciel o nieśmiertelności i innych wielkich rzeczach"; i słuchaliby Pawła rozprawy.

Św. Paweł wiedział dobrze, że nauka Chrystusa była wyraźnym przeciwieństwem do teorii Platona, który uczył że człowiek ma wrodzoną nieśmiertelność i że wtenczas gdy się zdaje, że on umiera, to on właściwie dopiero na dobre rozpoczyna życie. Paweł zaś poznał, że człowiek niema w sobie nic takiego co by go zalecało Bogu, lub mogło zapewnić żywot wieczny; lecz gdyby człowiek doszedł do społeczności z Bogiem, to mógłby dostąpić wiecznego życia i szczęśliwości. Apostół wiedział, że człowiek sam przez się do tego dojść nie może, lecz Bóg przygotował sposób dla wszystkich przez Okup złożony na Kalwarii, oraz przez dzieło naprawienia wszystkich rzeczy, którego dokona Odkupiciel w przyszłości. — Dzie. Ap. 3:19-21.

Jak rozumnym był św. Paweł! Jaka szkoda że późniejszy kościół nie korzystał z jego sposobu postępowania! Na wiele lat po zaślęciu Apostołów, mieszanina filozofii Platona i Ewangelii Chrystusowej spowodowała zamęt w wierze chrześcijańskiej i stworzyła wielki system antychrześcijański, nazwany w Piśmie świętym "Babilonem". Św. Paweł był o tyle mądrym, że w rozprawach swych unikał tematów, jakich zwykle czepiali się filozofowie greccy, a cały swój czas poświęcał na ogłaszanie filozofji planu Bożego. On kazał Chrystusa, który teraz "doskonale zbawić może tych, którzy

przezeń przystępują do Boga" (Żyd. 7:25), tych, co mają uszy ku słuchaniu, i aby mogli odziedziczyć królestwo Boże, które przyprowadzi ludzkość do poznania Boga i Jego dobroci, otwierając ich uszy na przyjęcie prawdy. Apostół dowodził także, iż niszczące dzieło grzechu i śmierci, jakie trapi rodzaj ludzki, zostanie ostatecznie usunięte.

SLABE STRONY NOWOCZESNYCH KAZAŃ.

Wielu słuchaczy apostoła Pawła byłoby chętnych do bliższego zaznajomienia się z Chrystusem, jako wielkim Nauczycielem żydowskim i do przyznania, że Jego filozofia była dobrą. Chętnie słuchali, że Chrystus kiedyś zapanuje i podniesie ludzkość do doskonałości. Wielka jednak przeszkoda stała im w drodze. Ten, którego Paweł opowiadał, nie cieszył się dobrą reputacją. Według świadectwa Jego własnego narodu, został ukrzyżowany jako szarlatan.

Człowiek słabego charakteru, będąc na miejscu Pawła, wolałby może zamilczeć o ukrzyżowaniu Chrystusa. Mógłby powiedzieć, że żydzi nie zrozumieli działalności Chrystusa; że Chrystus był Synem Bożym, potężnym Słowem (Logos); zaś o krzyżowej śmierci Chrystusa mógłby zamilczeć. Tym sposobem poganie mogliby poznać Pana naszego jako wielkiego Nauczyciela, a o rodzaju Jego śmierci, wcaleby się nie dowiedzieli, aż jaki żyd powiedziałby im, że ich wielki Nauczyciel był oszustem, tak złym że niegodnym był życia. Gdyby tedy poganie pytali Pawła czy było to prawdą, on mógłby im wyjaśnić, że tak w rzeczywistości było, lecz że masy ludu żydowskiego nie zgadzały się z postępowaniem swoich wodzów, nie byli więc uczestnikami ich niegodziwości.

Takie lakierowanie prawdy ma zastosowanie we wszystkich większych kazalnicach dzisiejszego chrześcijaństwa. Jeżeli śmierć Jezusa jest wogóle wspominana, to czynione jest to z pewnego rodzaju usprawiedliwieniem. Apostół Paweł zaś nauczał, że śmierć Chrystusa była konieczna na odkupienie ludzkiego rodzaju i że według warunków Przymierza Zakonu, Chrystus musiał umrzeć na krzyżu, aby mógł odkupić Izraela z pod przekleństwa Zakonu. — Gal. 3:13.

Apostół więc nie schrańcał się w oznajmieniu całej rady Bożej w sposób jaknajwyraźniejszy (Dzieje Ap. 20:27). Ukrzyżowanie było jednym sposobem, przez który śmierć Pana naszego mogła być zupełnym zadośćuczynieniem, oraz by dokonać rzeczy zamierzonych od Boga. Gdyby Chrystus nie umarł, "sprawiedliwy za niesprawiedliwych", nie mógłby się stać Odkupicielem świata. Poselstwo to było tak wielkim i tak odmiennym od wszystkiego innego na świecie, że Apostół doszedł do przekonania, iż na omawianie innych przedmiotów nie staje mu czasu.

Mogły zachodzić okazje, przy których Apostół mógłby dysputować o czymś innym. Mógłby wejść na temat filozofii Platona, wyrażając przy tym, że w takową wcale nie wierzy; lecz on wołał wcale nie rozprawiać o tym, co poznał że było próżną filozofią tego świata. Tak samo powinno być i z nami. Mamy rozprawiać o prawdzie raczej aniżeli o błędzie. Mając okazje wspominania błędu, powinniśmy to czynić tylko w celu lepszego oświecenia prawdy przez kontrast z błędem.

Wiele jest przedmiotów zawierających w sobie pewną miarę prawdy, jak geologia, astronomia itp., lecz uczyć tych rzeczy w kościele byłoby zaniedbaniem głównej misji ogłaszania, że człowiek jest grzesznym i nie może być pojednany z Bogiem inaczej jak tylko przez śmierć Chrystusową. Byłoby to także zaniedbaniem nauk o prawdziwym uczniostwie Chrystusowym, co będzie tegoż nagrodą i jaki będzie wynik uwielbienia Kościoła z Chrystusem. Takie poselstwo Ewangelii nie jest dziś głoszone. Przeciwnie, wiele niedorzeczności jest gło-

szonych w imieniu Chrystusowym i w kościołach zbudowanych rzekomo do sprawowania służby Bożej. Nam nie należy naśladować metod nominalnego chrześcijaństwa i zabiegać o popularność w kazaniach. Mamy naśladować wzoru Jezusa i Jego Apostołów.

Obserwacja uczy nas, że ci z poświęconych, którzy pozwolili by ich czas i uwaga zajmowane były innymi przedmiotami zamiast Ewangelii, znaleźli się w wielkim niebezpieczeństwie wykolejenia się. Radzimy takim aby byli bardzo pilnymi w odkupowaniu swego czasu i talentów na służenie Ewangelii. Pozostawmy wszystkie inne przedmioty drugim, bez względu jak interesującymi one się zdają. W przyszłości, gdy zdobędziemy wszystką umiejętność, będziemy mogli się nimi zajmować. Ci, co dla jakichś ubocznych powodów odchylają się od służenia prawdziwej i jedynej Ewangelii, schodzą prędko z drogi, lub co najmniej bywają znacznie wstrzymani w swym ubieganiu się o "nagrodę wysokiego powołania". — Filip 3:14.

W. T. 5125—1912.

"NIEWDZIĘCZNI, NIEPOBOŻNI"

Lekcja z Ewangelii według Św. Łukasza 17:11-19. "Bądźcie wdzięcznymi".—Kol. 3:15.

CHOROBA trądu jest dość rozpowszechniona w krajach wschodnich, a pomiędzy żydami tręwaci byli odosobnieni od wszystkich; nie wolno im było mieć żadnej styczności nawet z rodziną; do nikogo nie było im wolno przybliżyć się, a gdyby nieznajomy przybliżał się do trędowatego ten zobowiązany był wołać głośno: Nieczysty! Nieczysty! Z punktu zapatrywania zakonu, trąd miał przedstawiać grzech i jego wstrętny, zaraźliwy i niszczący charakter.

Pewien podróżny zwiedzający wschód napisał: "Gdyśmy przeszli zachodnią bramą do Nablus, miejscowości starożytnego Sychem, grono zeszepeconych trędowatych przywitało nas rozpaczliwym wołaniem o pomoc. Objawiali oni różne formy tej strasznej choroby: nos, wargi, ręka albo noga roztoczone trądem; u niektórych biodra powykręcane, a jeden był cały pokryty trądem jakby warstwą śniegu. Gdyśmy odeszli nieco od miasta, w kierunku zachodnim, gdzie znajdowały się nasze namioty, trędowaci nadchodzili w gromadkach, siadali w półkołach, w pewnym oddaleniu i zasmuconym wzrokiem spoglądali na nasze namioty. Jeden z takiej gromady zwykle przystępował nieco bliżej i trzymając w ręce naczynie do jałmużny, tak on jak i wszyscy inni prosili o zlitowanie się nad nimi i udzielenie im pomocy. Inny podróżny opisał stan trędowatego w taki sposób: Włosy i brwi wypadają, paznokcie zaczynają odstawać,

gnić a w końcu odpadają, palce u rąk i nóg zaczynają się kurczyć i członek po członku odpada; dziąsła ulegają strawieniu i zęby znikają; nos, oczy, język i podniebienie bywają stopniowo roztaczane".

TRĄD GRZECU.

Okropność i obrzydliwość trądu i jego zaraźliwe przymioty, dobrze ilustrują chorobę grzechu, która zaraża cały rodzaj ludzki i oddaliła wszystkich od Boga i od rzeczy świętych. Zakon nakazywał odosobnienie trędowatych, lecz lekarstwa na trąd nie przepisywał. Choroba ta była traktowana, z religijnego punktu zapatrywania i w każdym wypadku podchodziła pod sąd kapłanów; oni decydowali, czy dana choroba była trądem, oni skazywali trędowatego na odosobnienie i w razie ustąpienia choroby, ich zbadanie i poświadczenie były konieczne, zanim chory mógł powrócić do społeczności z drugimi.

Podobnie w owej wielkiej chorobie grzechu; Bóg porучzył w ręce pozafigurálního kapłaństwa — Chrystusa i Jego współkapłanów, obecnie wybieranych z świata — dzieło ogłoszenia i objawienia czym jest grzech, jako odrębny i oddalony od sprawiedliwości; a tym samym dokonywany jest rozdział pomiędzy czystym i nieczystym, pomiędzy będącymi w harmonii z Bogiem a tymi, którzy są w dysharmonii z Nim. W przyszłym wieku, kiedy królewskie kapłaństwo będzie uwielbione

i wyposażone mocą błogosławienia świata znajomością Boga i uświadomieniem jak ludzie będą mogli uwolnić się od grzechu przez zasługę kosztownej krwi Chrystusowej i kiedy procesem restytucji dochodzić będą do zupełnej czystości i doskonałości umysłu, serca i ciała — królewskie kapłaństwo zadecyduje kiedy to oczyszczenie będzie dopełnione. Trąd grzechu będzie wtedy w zupełności pokonany i usunięty i wszyscy uznani za oczyszczonych, przyjęci zostaną ponownie do zupełnej społeczności z Bogiem i ze sprawiedliwością.

PROŚBY I UCZUCIA TRĘDOWATYCH

Podróżni zwiedzający kraje wschodnie mówią że w okolicy wspomnianej w naszej lekcji — na pograniczu Samarii i Galilei — trąd dotąd jeszcze grasuje więcej aniżeli gdziekolwiek indziej; i że grupy osób trędowatych, podobnie jak w naszej lekcji, spotykane są tam dość często. Czytamy, że owych dziesięciu trędowatych stanęło z daleka, co było prawem nakazane. Gdy jednak zauważyli Jezusa, Onego wielkiego Nauczyciela, o cudownej mocy którego niezawodnie już coś słyszeli, rozbudziła się w nich nadzieja, że może On ulituje się nad nimi i nad ich nędznym stanem. Zaczęli więc głośno wołać: "Jezusie Nauczycielu! zmiłuj się nad nami!" Nie potrzebujemy wątpić w jakiej myśli było to wołanie; chociaż zwykle prosili oni o datki pieniężne, lecz w tym wypadku widocznie błagali Onego Wielkiego Lekarza o uleczenie ich z trądu.

Usłyszawszy ich wołania Jezus litościwie obrócił się ku nim i możemy sobie lepiej wyobrazić aniżeli opisać współczucie jakie On odczuwał dla nich w tym ich politowania godnym stanie. Możemy też być pewni, że jednocześnie Jezus uprzytomnił sobie ową wielką chorobę grzechu, którą zarażona jest cała ludzkość. Myśli takie niezawodnie przesunęły się przez Jego litościwy umysł, albowiem On przyszedł na świat w tym celu właśnie aby ludzkość z tych cierpień i niewoli grzechu wybawić, aby życie Swoje złożyć jako Okup za nich.

W odpowiedzi na te błagalne wołania trędowatych Jezus odrzekł krótko: "Siedźszy okażcie się kapłanom". To zawierało w sobie myśl, że niszczące działanie trądu zostało powstrzymane i że mogą spodziewać się iż uznani zostaną za wolnych od tej choroby i zezwolonem im będzie powrócić do swoich domów i rodzin, chociaż może pewne uszkodzenia i znaki pozostały z nimi na zawsze. Wdzięczni za takie uwolnienie ich od cierpień, wszyscy dziesięciu natychmiast zastosowali się do podanego im przez Pana polecenia, lecz w drodze zauważyli, że to co im Jezus uczynił nie tylko uwalniało ich od trądu, ale przywracało do normalnego

stanu w społeczeństwie. Ich wiara dała im więcej, aniżeli oni spodziewali się.

WDZIĘCZNY SAMARYTANIN

Jeden z nich wrócił się i upadł przed Panem, wyrażając Mu hołd i podziękowanie za tak cudowne uzdrowienie. Ci inni zaś szli dalej aby, według polecenia Pańskiego, okazać się przed kapłanami. Nie okazali dosyć miłości, oceny i wdzięczności aby, rozpoznawszy swoje oczyszczenie z trądu, wrócić i najpierw wyrazić podziękowanie temu, który ich uzdrowił. Nasz Pan uczynił pewną uwagę w tym względzie, zaznaczając również i to że ten, który się wrócił, był Samarytaninem a nie domownikiem wiary żydowskiej. Słowa naszego Pana były: "Czyż nie dziesięciu zostało oczyszczonych, a dziewięciu gdzie są? Czyż żaden się nie znalazł, któryby wrócił i dał chwałę Bogu, tylko ten cudzoziemiec?" I rzekł mu: "Wstań, idź, wiara twoja uzdrowiła cię". — Wiersze 17-19.

W łączności z tym nic nie jest powiedziane, aby Samarytanin ów dostał też jakich duchowych łask i błogosławieństw. Nie mamy powiedziane aby Jezus wezwał go aby stał się Jego naśladowcą; zaprawdę, dopatrujemy się, że nie było możliwem aby on mógł być uprzywilejowany duchowym błogosławieństwem, ponieważ jako cudzoziemiec był on na równi z innymi poganami, oddalony od uczestnictwa w Boskich łaskach, tak długo aż czas łaski dla Izraela przeminął. Dopiero trzy i pół lat po ukrzyżowaniu Chrystusa Pana, poganie zostali dopuszczeni do Boskiej łaski, a pierwszym, który jej dostał był Korneliusz, setnik. W tym dopiero czasie skończyły się owe siedemdziesiąt tygodni łaski obiecane Izraelowi. — Dan. 9:24-27: 2 Tom. W. P. Ś., wykład 3.

NIESPOSOBNOŚĆ DZIEWIĘCIU, SAMARYTANIN SPOSOBNIEJSZY

Nie jest też nic powiedziane aby owi dziewięciu, którzy będąc uzdrowieni z trądu nie okazali dosyć wdzięczności, aby wrócić i dać chwałę Bogu, byli w jakimkolwiek stopniu pozbawieni tej otrzymanej łaski Bożej. Możemy jednak wyobrażać sobie, że ich serca nie znajdowały się w stanie odpowiednim do przyjęcia przywilejów co do królestwa niebieskiego, o jakich Jezus głosił. Z właściwością wnosić możemy, że jeżeli ich serca nie zostały poruszone tak wielkim dobrodziejstwem Bożym udzielonym im osobiście, to pozostałyby one nieporuszone także wobec tego cokolwiek (ani) później mogliby usłyszeć z ust naszego Pana lub Jego Apostołów. Możemy więc przypuścić, że oni nigdy nie weszli do Kościoła Chrystusowego.

Z drugiej strony, mamy dobry powód do myślenia, że ów Samarytanin, którego wdzięczność została tak wyraźnie okazana, był sposobniejszym do królestwa i że gdy później Ewangelia została ogłoszona poganom i Samarytanom, był on niezawodnie przychylnym słuchaczem i gotowym do przyjęcia owego dobrego poselstwa, aby mógł być uleczonym od moralnego trądu, czyli od grzechu i dojść do społeczności z Bogiem, przez oddanie samego siebie Onemu Wielkiemu Arcykapłanowi naszego wyznania, który umarł za grzechy nasze i który przyjmuje i oczyszcza wszystkich przystępujących do Ojca przez Niego. Chociaż nie mamy żadnych dalszych zapisków o owym Samarytaninie, wierzymy jednak, że on był jednym z takich, których Bóg pociągał w tym wieku Ewangelii i wzywał do ofiary z Chrystusem. O ile więc to poselstwo go doszło, on niezawodnie był gotowym poświęcić swoje życie i stać się umarłym z Chrystusem, czyli stawić swoje ciało żywą ofiarą Bogu. — 1 Jan 3:16; Rzym. 5:1, 2; 12:1.

ZAŁĘTA WDZIĘCZNOŚCI, PRZYJEMNA BOGU

Obserwowana z tego punktu zapatrywania, wdzięczność serdeczna jest pewną oznaką charakteru, jakich Bóg szuka — szczególnie w sprawach dotyczących się naszego wielkiego zbawienia. Ilustracji podobnych rozważanej powyżej, znajdujemy wokoło siebie dużo. Często spotykamy takich, którzy zarażeni trądem grzechu, zaapelowali do Jezusa o miłosierdzie i pomoc, zostali usprawiedliwieni przez wiarę — oczyszczeni z ich nieczystot, przykryci sprawiedliwością Chrystusową. A jednak z pomiędzy tych, którzy otrzymali błogosławieństwa i łaski z rąk Pańskich, stosunkowo mało jest takich, którzy powracają i padają przed Nim, aby wyrazić podziękowanie za to uwolnienie ich z niewoli grze-

chu i potępienia; i złożyć samych siebie u Jego nóg jako żywą ofiarę — poświęcić samych siebie na rozumną służbę Bogu (Rzym. 12:1). Tylko prawdziwie oceniający dobroć Bożą i posiadający prawdziwą, serdeczną wdzięczność wzywani są do tego poświęcenia. Jak to i Apostół oświadcza o sobie i o wszystkich podobnych: "Miłość Chrystusowa ogarnia (pociąga, nakłania) nas, jako tych, którzyśmy tego zdania, że jeśli jeden za wszystkich umarł, to wszyscy byli umarłymi (nawet więcej niż umarłymi w upadkach i grzechach); i że za wszystkich (Jezus) umarł, aby ci, którzy żyją (usprawiedliwieni do żywota przez wiarę w Jego krew), już nie sobie żyli ale Temu, który umarł za nich". — 2 Kor. 5:14, 15.

Niewdzięczność jest niepobożnością; jest brakiem tej właściwej oceny, któraby pobudzała do poświęcenia swego życia i wszystkich swoich spraw i korzyści Bogu — bez względu jak Onby nas nagroził. Wielkie i kosztowne obietnice Boże nie są wystawione w tym celu aby pobudzić ludzi do wdzięczności i poświęcenia; albowiem one dawa-
ne są tylko wdzięcznym i poświęconym, tym co już stawili ciała swoje żywą ofiarą Bogu. "Wam dano wiedzieć tajemnice królestwa". "Bóg objawił je nam przez ducha", który udzielany jest tylko poświęconym. Obietnice Boże są aby wzmocnić nas i uzdolnić do zwycięstwa w wypełnianiu naszego przymierza ofiary. — 2 Piotra 1:4; Mat. 13:11; 1 Kor. 2:9, 10.

Starajmy się aby coraz więcej rozwijać w sobie tego ducha wdzięczności, to "rozumne" usposobienie. Wdzięczność sprawi, że wszelkie nasze próby i ofiary zdawać się nam będą małymi i lekkimi do znośnienia; zaś wszelkie dary i łaski Boże będą w naszej ocenie wspaniałe i zachwycające.

W. T. 2722—1900.

DAWIDOWE WYZNANIE I PRZEBACZENIE

LEKCJA Z PSALMU 32.

Złoty tekst: — Serce czyste stwórz we mnie, o Bo-że; a ducha prawego odnów we wnętrznościach moich". — Ps. 51:21.

ODCZUWAMY pewien rodzaj zadowolenia, że przystępując do pisania niniejszej lekcji mogliśmy ją zatytułować: Dawidowe wyznanie i przebaczenie; bo gdy pomyślimy, że gdyby to co było dobrego w tym człowieku, nie rozbudziło się w nim po jego zgrzeszeniu, to musielibyśmy napisać: "Nieodpokutowany upadek Dawida i jego straszna odpłata". W poprzednich kilku lekcjach, zastanawiając się nad tym znamienym charakterem w starożytnej historii żydowskiej, zwracaliśmy uwagę na zacne przymioty, które odznaczyły Dawida, jako

człowieka sprawiedliwego i pobożnego — człowieka ubogaconego moralnie i intelektualnie, którego Sam Bóg raczył zaszczyścić, błogosławić i uczynić wybranym narzędziem w Swojej służbie.

Pomimo tego uposażenia, pomimo jego mądrości, zdolności i zdrowego rozsądku, pomimo jego pokory i pobożności, skażona, upadła natura nawet tego wielkiego i dobrego człowieka uległa pokusom, jakie zwykle nasuwają się wraz z wielkim powodzeniem i wyniesieniem. Trudno jest zrozumieć upadek tak dobrego i moralnie silnego człowie-

ka jakim był Dawid; lecz zdaje się nam, że pewien pisarz podał trafne określenie tej sprawy, następująco: "W niektórych naturach, szczególnie w naturach silnych, tak według człowieka starego jak nowego, mieści się dużo popędliwości. Buntownicza energia starego człowieka trzymana jest na wodzy przez jeszcze rezolutniejszą energię nowego; lecz gdy się przytrafi, że opozycja nowego człowieka wobec tego starego sfolguje lub zaniedba się, następuje wybuch niegodziwości na wielką skalę".

STOPNIOWY UPADEK DAWIDA

Upadek Dawida nie nastąpił nagle; było kilka stopni przechodzenia ze złego w gorsze i z każdym stopniem sumienie było coraz więcej zagłuszane, tak, że dwie poważne zbrodnie były popełnione bez żadnych widocznych skrupułów sumienia; grzech był ukrywany, nieodpokutowany, chociaż swoje gorzkie owoce wewnętrznego niepokoju zaczął już przynosić (Ps. 32:3, 4); aż posłany był prorok Natan, aby rozbudzić w królu zupełne zrozumienie jego winy, a także wyznanie, pokutę i naprawę. Dawid został tak odurzony duchem, jaki zwykle nawiedza tych co dochodzą do władzy, popularności i wielkiego powodzenia; że widocznie wcale się nie spostrzegł jak nisko upadł moralnie. Jako król miał on wysokie poważanie pomiędzy ludem; wszyscy byli jemu posłuszni, najdostojniejsi mężowie kraju byli do jego usług; energią i strategią swoją odnosił wielkie zwycięstwa na polach walki, królestwo jego wznosiło się w mocy i w dostatkach, lecz wobec tych wszystkich sukcesów i wywyższeń czyhały pokusy zwodnicze i niebezpieczne, przed którymi powinien był się chronić i stanowczo je odpierać.

Ponieważ był on głównym przedstawicielem i prawodawcą narodu, żaden nie miał dosyć odwagi aby mu wykazać jego błędy i niebezpieczeństwa. Przeciwnie, jak to zwykle bywa przy tych co mają władzę, ci inni zamiast umiejętnie, grzecznie i poważnie zganić zło, gotowi są raczej je pochwalać i naśladować; zabiegając więcej o osobiste względy u swego zwierzchnika, aniżeli o jego najwyższe dobro. Tak jak z przyjemnością spostrzegamy i pochwalamy zacne przymioty Dawidowe, podobnie z obrzydzeniem musimy zganić jego moralne zbrodzenia. Wiedząc, jakie przywileje przyswajali sobie ówczesni królowie, Dawid, do pewnego stopnia też zaczął je sobie przyswajać i w przeciwieństwie do Boskiego zakonu (Zob. 3 Moj. 18:1-4, 18; 5 Moj. 17:14, 17-20) nielegalnie powiększał liczbę swoich żon.

Ponadto, w wojnie z Ammonitami uciekł się do niepotrzebnego okrucieństwa, aby nie tylko zwyciężyć, ale bezecnie zatriumfować nad nieprzyjaciółmi (Por. 1 Kron. 20:1-3; z 2 Sam. r. 11). Później,

przez policzenie Izraela, wbrew Boskiemu zakonowi i radzie jego mądrych i pobożnych doradców (Zob. 1 Kron. 21:1), pokazał, że jego uleganie grzechowi zaczęło go odwozić od polegania na Boskiej łasce. Więcej zaczął ufać w liczbie, w ekwipunku wojennym i t. d. (Jer. 17:5), aniżeli w Bogu, którego łaską i pomocą mógł być zasilany tylko wtedy gdy postępował drogami sprawiedliwości.

ZACIEMNIAJĄCY WPŁYW GRZECHU

W czasie jego powodzeń zewnętrznych a wewnętrznego odchylania się od pobożności, Dawid uległ pokusie bardzo brzydkiego grzechu i zbrodni przeciwko Bogu i człowiekowi (2 Sam. 11:1-27). Mizerna, upadła natura ludzka! jak słabą ona jest i jak skłonna do grzechu; nawet gdy znajduje się w swym najlepszym stanie! Zaprawdę, nie ma bezpiecznego schronienia przed potęgą grzechu, z wyjątkiem ustawicznego trzymania się blisko Boga i stanowczego unikania i zwalczania odurzających wpływów ducha tego świata. Dozwolić aby pycha, zarozumiałość lub próżna chwała zakradły się do serca choćby tylko w pewnej mierze, jest poddawaniem się pod odurzające wpływy tego świata. A gdy już ktoś upoi się duchem tego świata (który w znacznej mierze jest duchem onego przeciwnika, szatana), ten w zaćmieniu swoim będzie czynił wiele takich rzeczy, których w swym trzeźwym stanie unikałby i brzydził się nimi. Podobnie stało się z Dawidem, który chociaż był człowiekiem zacnym i mądrym, i z tego powodu umiłowanym i wielce szanowanym od Boga, jednak upadł; a jego poprzednia wysokość i zacność charakteru czyniły ten jego upadek tym smutniejszym.

Korzystnym zapewne byłoby dla Dawida gdyby pamiętał na Pańskie przykazanie: "A gdy usiądzie na stolicy królestwa swego, przepisze sobie ten powtórzony zakon w księgi ... I będzie go miał przy sobie a będzie go czytał po wszystkie dni żywota swego, aby się uczył bać Pana Boga swego i przestrzegać wszystkich słów zakonu tego i ustaw tych, a czynił je; aby się nie wyniosło serce jego nad bracią jego i aby nie odstąpiło od tego przykazania na prawo ani na lewo, aby długo żył na królestwie swoim, on i synowie jego w pośrodku Izraela" (5 Moj. 17:18-20). Jeżeli przez zaniedbanie tej sprawy, nawet człowiek taki jak Dawid został pokonany pokusą, przeto każdy z wierzących powinien mieć się na baczności i korzystać z doświadczeń wynikłych z tej jego głupoty.

Słowo Boże powinno być codziennym towarzyszem, nauczycielem i przewodnikiem każdemu, który chce utrzymać się na drodze sprawiedliwości, bez względu czy jest on wielkim czy małym. Nie dosyć jest Słowo to czytać, albo badać jedynie dla informacji i argumentowania; ono jest nam dane

abyśmy się w nie wgłębiali, przyswajali sobie jego zasady i nimi kształtowali nasze myśli i całe nasze postępowanie. W taki sposób Słowo Boże ma mieszkać w nas i kierować nami; a mając taką społeczność z Bogiem, przez Jego Słowo i przez modlitwy, nie zostaniemy uwiedzeni grzechem ani duchem tego świata.

MYLNE USPRAWIEDLIWIENIE GRZECHU

Niektórzy, w celu usprawiedliwienia Dawida, wysuwali myśl, że życie człowieka powinno być sądzone jako całość, a nie według jego uchybień. To znaczy, że jeżeli w życiu jego przewyższa dobro, należy go uważać za sprawiedliwego i naodwrot. Według tego, mówią tacy, cenić mamy Dawida, i wielu innych, a nawet inkwizytorów, którzy palili na stosach tych, co nie podzielali ich przekonań religijnych. Mówionym jest, że wielu z nich było dobrymi ludźmi lecz popełniali omyłki.

Z takim rozumowaniem nie możemy się godzić, ponieważ ono sprzeciwia się sądowi Bożemu wyrażonemu przez proroka Ezechiela: "Jeźliby się odwrócił sprawiedliwy od sprawiedliwości swojej a czyniłby nieprawość według wszystkich obrzydliwości, który czyni niebożny . . . wszystkie sprawiedliwości jego, które uczynił, nie będą wspomniane; dla przestępstwa swego, które popełnił i dla grzechu, którego się dopuścił, dla tych rzeczy umrze. A jeźliby się niebożny odwrócił od wszystkich grzechów swoich, które czynił, a strzegłby ustaw Moich, czyniąc sąd i sprawiedliwość, pewnie żyć będzie, nie umrze; żadne przestępstwa jego, których się dopuścił, nie będą mu przypominane; w sprawiedliwości swojej, którąby czynił, żyć będzie. Gdyby się odwrócił sprawiedliwy od sprawiedliwości swojej, a czyniąc nieprawość w tymby umarł, dla nieprawości swojej, którą uczynił, umrze. Ale gdyby się odwrócił niebożny od niebożności swojej, której się dopuścił, a czyniłby sąd i sprawiedliwość, ten duszę swoją zachowa". — Ezech. 18:24, 21, 22, 26-28. Zob. też 2 Piotra 2:20-22.

Wielką omyłką byłoby wnosić, że ślepotą i duchowe uspienie wynikłe z upicia się duchem tego świata, mogą być właściwym usprawiedliwieniem dla grzechów popełnionych w takim stanie. Nie takim był sąd Boży w sprawie Dawida. Początkiem jakiegokolwiek grzechu jest uleganie jego odurzającym wpływom. To też upominani jesteśmy aby uniknąć nawet podobieństwa złości, czyli wszelkiego pozoru złego (1 Tes. 5:22). Grzech Dawida, jak wszelkie inne grzechy, zaczął się uleganiem myślom złym, a gdy to było uczynione, następne stopnie były coraz łatwiejsze. — Porównaj z Jak. 1:14, 15.

NATAN STROFUJE DAWIDA

Dzięki jednak niech będą Bogu, że jest takie coś jak pokuta i odpuszczenie grzechów. Chociaż Dawid zgrzeszył bardzo ciężko i Bóg bardzo się na niego rozgniewał, to jednak w gniewie Swoim wspomniął też na miłosierdzie i posłał do Dawida proroka Natana aby go strofował. Było to niezawodnie sprawą dość trudną dla Natana przystępować do króla z tak delikatną misją; lecz nie wzbraniał się, gdy Pan mu tak rozkazał. Z prostotą i szczerością przystąpił do wypełnienia swego obowiązku. Nie starał się wyliczać Dawidowi jego poprzednich dobrych i wielkich czynów, aby przez to jakoby zrównoważać jego moralną wartość, ale pamiętając, że według Boskiego sposobu liczenia, wszelkie przeszłe czyny dobre nie byłyby poczytane, gdyby jego obecne grzechy nie były odpokutowane, Natan od razu przystąpił do punktu i umiejętnie przedstawił sprawę w podobieństwie, które Dawid zrozumiał jako istotny stan rzeczy i prędko zawyrokował, że taki przestępca jest godzien śmierci.

Chciał on prawdopodobnie pokazać słudze Bożemu, jak gorliwym jest dla sprawiedliwości, nie domyślając się wcale że prorok znał jego nieczyny postępek. Przeto z heroiczną odwagą, nie zważając na nic jak tylko na wykonanie woli Bożej, Natan przywiódł tę lekcję przed sumienie króla, mówiąc śmiało: "Tyś jest tym człowiekiem . . . Czemużes znieważył słowo Pańskie, czyniąc to zło przed oczyma Jego? Urjasza Hetejczyka zabiłeś mieczem, a żonę jego wzięłeś sobie za żonę, a samegoś zabił mieczem synów Ammonowych. Przeto teraz nie odejdz miecz z domu twego . . . Tak mówi Pan: Oto Ja wzbudzę przeciwko tobie zło z domu twego". — 2 Sam. 12:7-12.

KRYTYCZNA CHWILA DLA DAWIDA

Po tym przemówieniu proroka, nastąpiła dla Dawida chwila bardzo krytyczna i prawdopodobnie na pewien czas zapanowało grobowe milczenie. Zachodziło pytanie: Co on uczyni? Czy dumnie sprzeciwi się prawdzie, tak śmiało i otwarcie wypowiedzianej przez jego starego i zaufanego przyjaciela, i pokornego sługę Bożego? Być może iż takim był pierwszy impuls króla, w którym dotychczasowe jego powodzenie rozwinęły pewną miarę wyniosłości i zarozumiałości. Poznał jednak, że to co mu było powiedziane było szczerą prawdą; jak więc mógłby się tego zaprzec? Jak mógłby się z tego wymówić, albo w jakimkolwiek znaczeniu lub stopniu usprawiedliwić? Nawet dla swego własnego umysłu nie mógł znaleźć żadnej wymówki. Sumienie jego, które może czasami niepokoiło go od

chwili popełnienia tej zbrodni, zostało teraz zupełnie rozbudzone i nastąpił kryzys.

Przed Dawidem otworzone były dwie drogi: jedną była pokuta, wyznanie swego grzechu i poprawa; a drugą, zanurzenie się głębiej w grzech, przez oburzenie się na proroka Bożego i przez nadużycie swojej władzy królewskiej na ukaranie go za to, że odważył się strofować króla; po czym mógłby dumnie oświadczyć, że jako król był on wyjątkową osobistością i wolno mu było czynić cokolwiek mu się podobało; jak to było zwyczajem królów wszystkich narodów i we wszystkich czasach. W taki sposób on byłby udowodnił, że nie zakon Boży, ale zwyczaje tego świata byłyby zasadami i probierzem jego postępowania i przywilejów. On mógłby prawdziwie powiedzieć: "Któryż król uważa prawa swoich poddanych ponad swoje własne upodobania i pożądania?"

REFORMA DAWIDA

Radujemy się, że Dawid nie obrał tej drugiej, złej drogi. Przeciwnie, on dozwolił raczej aby jego lepsza strona przemogła tę złą. Przemówił więc do Natana: "Zgrzeszyłem Panu". Natan odrzekł: "Pan też przeniósł grzech twój, nie umrzesz" — (choć w rozsądzeniu przedstawionego mu podobieństwa, Dawid potępił samego siebie na śmierć). Jak dobrotliwym jest Bóg, jak gotowym do przebaczenia, gdy prawdziwa pokuta jest okazana! "Wszakże" — powiedział następnie Natan — "iżes dał przyczynę aby urągali nieprzyjaciele Pańscy dla tej sprawy, przeto syn, któryć się urodzi, pewnie umrze". Dawid w cichości przyjął tak daną mu nagane, jak i ogłoszoną karę. Zrozumiał, że grzech jego był bardzo wielki i że wystawił narodowi bardzo zły przykład. Postanowił więc aby jego jawna skrucha i pokuta miała tak daleko sięgające wpływy ku dobremu, jak jego grzech miał ku złemu.

Było to bardzo wzniosłe postanowienie i nie tak nie rozjaśnia zacości tego człowieka jak czynią to jego pokorne, publiczne wyznania grzechów; starania aby na ile możliwe naprawić uczynione zło i pokorne poddanie się karze, jakkolwiek Boska mądrość i litość uznały za stosowne jemu wymierzyć, aby tak król, jak i cały naród mogli poznać Boskie oburzenie na grzech i unikać go na przyszłość. "Kto panuje sercu swemu, lepszy jest niżeli ten, co dobył miasto". (Przyp. Sal. 16:32). Przez przemożenie pychy i samolubstwa, które zaczynały zakorzeniać się w sercu Dawida, on okazał się większym bohaterem aniżeli w swoim zwycięstwie nad Goliatem i we wszystkich zwycięstwach nad okolicznymi nieprzyjaciółmi.

WYZNANIE, PRZEBACZENIE

Ze Boskie przebaczenie nie konieczne włącza darowanie kary wynikłej z grzechu, pokazanym jest w tym wypadku, jak i w wielu innych. Według Boskiego zakonu, zupełną karą za grzech Dawida byłaby śmierć. Według rygoru zakonnego, wyrok taki należałby się Dawidowi pod dwoma oskarżeniami (Zob. 3 Moj. 20:10; 25:17); lecz przez wzgląd na jego pokutę, Bóg darował mu karę śmierci (2 Sam. 12:13), a wymierzył tylko taką jaką była potrzebna do zupełnej naprawy przestępcy i do udzielenia odpowiedniej nauki i przestrogi całemu narodowi, że Bóg nie ma względu na osoby, ale tak król jak i prosty wieśniak traktowani są na równi przez Jego prawo. Należy też zauważyć, że wymierzone kary były w znacznym stopniu wynikiem poprzednich grzechów Dawida. Największe trudności przyszły na niego z jego poligamicznego domu; najwięcej utrapienia zadali jemu dzieci z jego pogańskich żon, gdy zaś dziecko Betsaby umarło.

W Psalmie 51 Dawid czyni publiczne wyznanie swego grzechu, a także wysławia Boskie miłosierdzie w przebaczeniu. W Psalmie 32 wdzięcznie wysławia błogosławieństwo człowieka, którego przestępstwo było przebaczone a grzech, przykryty, któremu Pan nie poczyta nieprawości a w którego duchu nie ma zdrady — nie ma przewrotności, obłudy, ale wszelkie jego poczynania są otwarte, przezroczyście i jawnie naprawiane w sprawiedliwości. Dawid otwarcie pisze w tym Psalmie: "Grzech mój okazałem" (wyznałem), a następnie poświadcza Pańskie przebaczenie (w. 5). Z powodu tej Boskiej dobroci i miłosierdzia upomina wszystkich grzeszników, aby modlili się do Boga, czasu, którego może być znaleziony, t. j. zanim ich serca zupełnie skamieniają i utwierdzą się w złym.

WYSŁAWIANIE BOSKIEJ DOBROCI

Następnie, znosząc cierpliwie uciski i utrapienia, wynikłe z jego własnego grzechu, Dawid nauczył się wiarą tym więcej polegać na Bogu i mówi: "Tyś jest ucieczką moją, od uciśnienia zachowasz mię i piosenkami radosnego wybawienia uraczysz mię"; albowiem Bóg nie dozwoli aby uciski miały w zupełności zgnębić tych, którzy w Nim ufają i których On zapieczętował Swoją przebaczącą miłością.

Potem Dawid wyraża Boskie uczucie ku wszystkim, którzy w Nim ufają. Wyraża to słowami jakoby Bóg odpowiadał na jego szczere i uniżone wynurzenia i prośby: — "Dam ci rozum i nauczę cię drogi, po której masz chodzić, dam ci radę, obróciwszy na cię oko Moje. Nie bądź jako koń, albo jako muł, którzy rozumu nie mają, których gęby uzdą i wędzidłem kielznać musisz, aby się na ciebie

nie porwały" — dobrowolnie nie poddają się pod kontrolę. — Wiersze 7-9.

"Wiele boleści przychodzi na złego (dokąd on trwa w złym. Dawid poznał to przez bolesne doświadczenie. — Zauważ wiersze 3 i 4 tego samego Psalmu), ale ufającego w Panu (co z konieczności włącza też odwrócenie się od złego), miłosierdzie ogarnie". To też na zakończenie, ten pokutujący i pełen wiary mąż, któremu Bóg przywrócił radość zbawienia, czyni taki wykrzyknik: "Weselcie się w Panu i radujcie się sprawiedliwi, a wykrzykujcie wszyscy, którzyście serca szczerego". — Wiersze 10, 11.

PRZEBACZAJMY JEDNI DRUGIM

Jeżeli Bóg tak wspaniałomyślnie przywrócił Swemu pokutującemu i wiernemu słudze, radość zbawienia, a skruszone kości jego rozradował (Ps. 51:10); jeżeli stworzył w nim serce czyste a ducha Swego odnowił we wnętrznościach jego (Ps. 51:12), to któż może oskarżać tego, którego Bóg

w taki sposób miłował i łaską obdarzał? Tak jak Bóg przebaczał, powinniśmy i my przebaczać jedni drugim. To też Dawid wystawiony jest jako jeden z starożytnych godnych — jest on godnym naszej miłości i godnym aby naśladować zalety, które zdobył jego charakter.

Chyba w niczym innym nie wystawił Dawid zaniejszego przykładu dla nas jak w tym zwycięstwie nad sobą, co zauważyliśmy w tej lekcji. Szczególnie gdy zauważymy jak wysokie stanowisko on zajmował w swym narodzie, a następnie ten haniebny upadek, upokorzenie i wynikłą z tego utratę poważania, której mógł się spodziewać od narodu — gdy zauważymy to wszystko, to zwycięstwo Dawidowe nad samym sobą, jego publiczna pokuta i pokora, są największymi zwycięstwami na kartach historii; a jego sposób postępowania jest godny do naśladowania przez każde dziecko Boże, które w pewnym stopniu zboczyło chwilowo od Boskich dróg sprawiedliwości.

W. T. 2016—1896.

Myślącym pod Rozwagę

WDZIĘCZNOŚĆ WIELKIEMU DAWCY.

"Czcij Pana z majątności twoich i z pierwiastek wszystkich dochodów twoich; a gumna twoje napełnione będą obfitością i od wina nowego prasy twoje rozpadają się będą". — Przyp. Sal. 3:9, 10.

Godną uwagi i poważnego rozpatrzenia jest powyższa rada Mędrca Pańskiego. Być może iż niejeden był i jest gotów zakwestionować tę radę i powiedzieć, że kryje się w niej klerykalny apel do kieszeni laików, czyli że jest to jakoby wołaniem duchowieństwa o większą ofiarność ludu na kościoły i sprawy religijne. Należy więc zauważyć, że autorem tej rady nie był kapłan, ani żaden nauczyciel religijny, ale mądry i bogaty król starożytnego Izraela, Salomon. On nie był zależny od dzisiejsin swego narodu; był raczej jego głową czyli naczelnikiem — lecz był także człowiekiem wierzącym we Wszechmocnego Stworzyciela i Dawcę wszelkiego dobrego daru. Uznawał że tak on sam, jak i wszelkie stworzenie zależne jest od Tegoż Stworzyciela, Boga — i słowami naszego tekstu zachęca ludzi myślących do zrozumienia tej prawdy i do wdzięczności temuż Wielkiemu Stwórcy.

Godnym uwagi jest i to, że mędrzec nie mówi aby te pierwiastki dochodów naszych składane były na kościół. Radą jego jest: "Czcij Pana (Boga) z majątności twoich i z pierwiastek wszystkich dochodów twoich", czyli: Uważaj aby majątności i dochody swoje używać rozumnie; nie samolubnie, nie ku wywyższeniu samego siebie, ale ku chwale Bożej i ku dobru współbłżnich. Pamiętaj że cokolwiek posiadasz na tej ziemi, masz do zawdzięczenia przede wszystkim Bogu, od którego pochodzi wszelki dobry i doskonały dar (Jak. 1:17). Uważaj więc abyś swoim chwilowym szafarstwem tych Boskich darów, nie przynosił ujmy Jego Imieniu, ale abyś Go czcil.

Zawiera się w tym głęboka lekcja, oraz zachęta do ofiarności na jakiekolwiek cele zbożne. Lekcją jest, że tak jak Bóg używa Swojej potęgi i Swoich bogactw na ubłogosławienie swoich inteligentnych stworzeń, tak każdy ubogacony przez Boga ponad swoich współbłżnich powinien używać tych swoich talentów i dóbr ku ubłogosławieniu i ubogaceniu tych, którzy z natury rzeczy są uboższymi od niego. Takie szafarstwo doczesną majątnością, byłoby czczeniem Boga, naśladowaniem tego co Bóg czyni dla nas codziennie, a szczególnie naśladowaniem tego co On i Syn Jego Jezus Chrystus, uczynili dla naszego zbawienia, dla zapewnienia nam i całej ludzkości zmartwychwstania i wiecznego żywota. O Jezusie jest powiedziane, że On "dla nas stał się ubogim, będąc bogatym, abyśmy ubóstwem Jego ubogaceni byli" (2 Kor. 8:9). To znaczy, że Jezus wszystko co miał a nawet życie Swoje poświęcił dla naszego dobra, abyśmy z tego uboższego i z grzechu zdegradowanego stanu, mogli być w słusznym czasie wybawieni i doprowadzeni ponownie do społeczności z Bogiem i do wiecznego żywota.

Możemy być pewni, że ktokolwiek we właściwym duchu miłości i pobożności naśladuje Boga i Chrystusa w tym względzie — kto w miarę możliwości i sposobności używa swych dóbr i talentów ku chwale Bożej i ku dobru i zbudowaniu współbłżnich — ten jest Bogu przyjemnym i niechybnie będzie przez Niego nagrodzonym w przyszłym żywocie — a niekiedy i w obecnym jak to i Salomon powiedział: "Panu pożyczka, kto ma litość nad ubogim, a On mu za dobrodziejstwo jego odda". — "Nie jeden udziela szczodrze, a wždy mu przybywa; a drugi skąpi więcej niż trzeba, a wždy ubożeje". Człowiek szczodrośliwy bywa bogatszy; a kto nasycy, sam też będzie nasycony". — Przyp. Sal 19:17; 11:24, 25. Zob. też 2 Kor. 9:5-15.

ODPOWIEDZI NA NADEŚLANE PYTANIA

Pytanie. — Pomiedzy niektórymi braćmi a nawet mówcami zachodzi różnica opinii względem Kościoła Chrystusowego. Jedni mówią, że Kościół jest już zabrany, a drudzy: że jeszcze nie. Jak to uzgodnić?

Odpowiedź. — Na ile Pan daje nam tę sprawę rozstrząsnąć z Pisma świętego, i z widomych faktów, rozumiemy i głosimy, że Kościół Chrystusowy nie jest jeszcze w zupełności skompletowany i uwielbiony, czyli wierzymy że niektóre "ostanki" tegoż Kościoła wciąż jeszcze znajdują się z tej strony zasłony, w procesie ćwiczenia i przygotowywania do chwalebego stanowiska i dzieła poza zasłoną. Nie ma żadnych istotnych dowodów na poparcie twierdzenia niektórych, jakoby członków Kościoła nie było już na ziemi w ciele; dowody zaś, jakie są przez niektórych wysuwane, są tylko osobistymi domysłami a nie istotnymi dowodami potwierdzającymi tę tak ważną kwestję co do skompletowania i uwielbienia Kościoła.

Wszyscy rozumiemy i godzimy się z tą prawdą biblijną, że głównym celem przyścia na świat Syna Bożego Jezusa Chrystusa było, aby z "łaski Bożej za wszystkich śmierci skosztował" (Żyd. 2:9), by tym sposobem złożył Okup za Adama i za całą ludzkość potępioną na śmierć, aby w słusznym czasie mógł legalnie wybawić od śmierci wszystkich, co zechcą i dać im sposobność powrotu do społeczności z Bogiem i do żywota. Pismo święte uczy też wyraźnie, że na dokończenie tego dzieła, w planie Bożym wyznaczone są czasy restytucji, czyli "czasy naprawienia wszystkich rzeczy, co był przepowiedział Bóg przez usta wszystkich świętych Swoich proroków od wieków". (Dzie. Ap. 3:20-22). Rozumiemy również, na podstawie różnych prorostw, przypowieści naszego Pana i nauk apostoelskich, że powodem iż te czasy resytuteji nie rozpoczęły się zaraz po wniebowstąpieniu naszego Pana jest to, że z pomiędzy wszystkich narodów ziemi miał być najpierw wybrany i przygotowany Kościół Chrystusowy nazywany także ciałem Chrystusowym, Oblubienicą Barankową, Maluczkiem Stadkiem i kilku innymi obrazowymi nazwami. Ta klasa Kościoła wybierana jest w tym celu aby w tych przyszłych czasach restytucji, uczestniczyć z Panem w Jego królestwie i w Jego dziele błogosławienia wszystkich rodzajów ziemi. Lecz aby okazać się godną tej chwały i królestwa, musi ona w obecnym czasie uczestniczyć w ucierpieniach Chrystusowych, w picciu Jego kielicha aż do śmierci.

Z tego wynika, że obiecane królestwo Boże i błogosławienie rodzajów ziemi Boskim błogosławieństwem pokoju i restytucji, nie mogło i nie może nastąpić prędzej aż cała ta klasa Kościoła będzie wybrana, w liczbie od Boga wyznaczonej. Następną konkluzją byłoby również, że skoro tylko ostatni członkowie tegoż Kościoła dokończą swojej ofiary i cierpień w ciele i cały Kościół zostanie uwielbiony, dzieło pojednania pomiędzy Bogiem a ludzkością zostanie dopełnione i On wielki pozafigurálny Arcykapłan, Chrystus (Głowa i ciało), ubrany w szaty chwały, wystąpi aby błogosławić wszystkie rodzaje ziemi. To znaczy, że przekleństwo i potępienie

śmierci będzie z rodzaju Adamowego zdjęte, proces zamierania ludzkości zostanie wstrzymany i rozpocznie się proces odwrotny, t. j. proces podnoszenia ludzkości z cierpień, chorób i śmierci.

Patrząc na tę sprawę z tego punktu zapatrywania widzimy, że dopełnienie Kościoła Chrystusowego jest sprawą tak poważną i tak żywotnie związaną z nadzieją wystawioną dla ludzkości, że gdy ono nastąpi, zostanie to zademonstrowane w jakiś sposób wyraźniejszy aniżeli było dotąd na ziemi. Mamy napisane, że "objawi się chwala Pańska i ujrzy wszelkie ciało społem iż usta Pańskie mówiły"; a "nadto stanie się, że pierwej niż zawołają, Ja się ozwę; jeszcze mówić będą, a Ja wysłucham . . . i nie będą szkodzić ani zatracać na wszystkiej górze (królestwie) świętej Mojej, mówi Pan". — Izaj. 40:5; 65:24, 25.

Dotąd nie było i obecnie nie ma na ziemi nic takiego co by wskazywało na wypełnianie się tych prorostw. Chwała Boskiego charakteru i planu nie tylko że nie była dotąd objawiona wszelkiemu ciału, ale i pomiędzy wierzącymi i szczerymi chrześcijanami są w tym względzie różne sprzeczności, niezrozumienia i dziwaczne pojęcia. Wiele modłów i prośb wznosi się z ziemi do Niebios, prośb nieraz szczerych, żarliwych i o rzeczy właściwe (n. p. o wyzdrowienie dla chorego dziecięcia, o deszcze w czasach posuchy, i t. p.), które nie są wysłuchiwane. Szkodzenia, zabijania, zbrodni i różnych niesprawiedliwości jest obecnie na ziemi bodaj czy nie więcej aniżeli było kiedykolwiek. Wogóle nie ma nic takiego co by wskazywało, że potępienie śmierci i proces zamierania ludzkości jest powstrzymany i zastąpiony procesem restytucji. Ziemia nasza wciąż jeszcze jest "doliną cienia śmierci", a nie "uwielbionym podnóżkiem Pańskim", jakim stanie się w czasach naprawienia wszystkich rzeczy (Izaj. 66:1; 60:13). Innymi słowy: niema żadnych istotnych faktów, któreby usprawiedliwiały to mniemanie i twierdzenie niektórych jakoby Kościół Chrystusowy już był skompletowany i uwielbiony.

Zatem nie wprowadzajmy umysłów i serc tak swoich jak i drugih osób w niepewność i zakłopotanie domysłami i twierdzeniami, że Kościoła na ziemi już nie ma i t. p. Większość nauk, obietnic, rad i napomnień Nowego Testamentu stosują się do tych co są powołani i wybierani do klasy Kościoła. Przyjmujemy te nauki, stosujemy się do nich, o ile nas stać i zamiast domyslać się, że powołania i Kościoła już nie ma, raczej starajmy się abyśmy powołanie i wybranie nasze mocne uczynili. — 2 Piotra 1:3-11.

Pytanie. — Jakie jest stanowisko i pojęcie braci co do wtórej obecności Pańskiej? Zapytujemy o to bo i w tym punkcie niektórzy mówią że Pan jest obecny, a drudzy że jeszcze nie, ale że dopiero ma przyjść

Odpowiedź. — Przedmiot wtórego przyścia Pana jest szczegółowo opisany w "Wykładach Pisma Św." i w różnej innej literaturze naszej. Dość często był też poruszany i określany na łamach naszych czasopism "Straż" i "Brzask Nowej Ery"; a nawet subtytułem każ-

dego tego pisma jest: "Zwiastun obecności Chrystusa". Odowiadamy więc, że nasze stanowisko i pojęcie w tym punkcie nie uległy zmianie. Na podstawie proctw biblijnych i znaków czasu wierzymy, że Pan jest obecny. Jako istota duchowa i bardzo chwalebna, On nie jest i nie może być widziany wzrokiem cielesnym, lecz "synowie światłości" i nowego dnia" (1 Tes. 5:1-7), oczami wiary dostrzegają Jego obecność, Jego liczenie się ze Swoimi sługami (Mat. 25:13-30), a także wypełnianie się różnych innych znaków przepowiedzianych przez Niego Samego (Mat. 24 roz.; Łuk. 12:36-44; 21:25-31). Chociaż ludzkość tego świata nie jest tego świadoma, jak to i Jezus przepowiedział (Łuk. 17:24-30), to jednak są różne świadectwa i dowody potwierdzające nasze zrozumienie i naszą wiarę, że Chrystus jest duchowo obecny i sprawuje Swoje dzieło przygotowawcze do ustanowienia na ziemi od dawna obiecanego królestwa Bożego, o które On sam nauczył Swoich uczniów modlić się słowami: "Przyjdź królestwo Twoje. i bądź wola Twoja na ziemi tak jak jest w niebie". — Mat. 6:10.

Pytanie. — Czy Bóg wie wszystko naprzód? Bo jedni mówią, że nie wiedział i nie wie co się w przyszłości dzieć miało, gdy zaś inni twierdzą, że Bóg wszystko wiedział i wie naprzód?

Odpowiedź. — Jest napisane, że przed oczami Wszechmogącego Stwórcy wszystko jest odkryte (Żyd. 4:13). Zwykłym mniemaniem ludzi wierzących w Boga jest, iż Bóg jest wszystko wiedzącym i my również nie będziemy temu przeczyć. Musimy jednak oświadczyć, że umysły nasze są zbyt ograniczone abyśmy Boską wszechwiedzę mogli dobrze zrozumieć i określić. Zdaje się nam, że orzeczenie, iż Bóg jest wszystko wiedzącym i że wie wszystko naprzód, zanim jeszcze cokolwiek się stanie, trzeba nam pojmować z pewnym rozumnym ograniczeniem. Naprzykład nielogicznym byłoby wnosić, że Bóg wie o każdym małym robaczku i mikrobie. A nawet mniemanie, że Bóg osobiście uważa na czyny każdego człowieka, gdy jest ich miliony, przechodzi nasze pojęcie. Zdaje się nam że Bóg jest za wielki aby takimi drobnostkami się zajmował. Możemy z właściwością wnosić, że Bóg, jako Stwórca i Najwyższy Prawodawca całego wszechświata, ma do Swojej dyspozycji tysiące najrozmaitszych przewodów żywych i martwych, za pomocą których bardzo prędko może dowiedzieć się o wszystkim cokolwiek potrzebuje Jego uwagi, opatrnościowego kierownictwa, lub t. p., lecz mówić że On wszystko naprzód wie i wszystkim zajmuje się osobiście, nie zdaje się nam być logicznym; albowiem z twierdzeniem takim łączyłaby się myśl, że Bóg każdej istocie, każdemu stworzeniu z góry nakreślił jego przebieg życia, sposób postępowania, chwilę i rodzaj śmierci i t. d., i t. d. Być może iż do pewnego stopnia myśl taką można by przyjąć w zastosowaniu do stworzeń bezrozumnych, ale stosować ją również do ludzi, lub do jakichkolwiek istot inteligentnych, nie myślimy aby było właściwem; albowiem gdyby to było prawdą to zbożne postępowanie człowieka, lub jakiegokolwiek rozumnego stworzenia, nie miałoby w sobie żadnej zasługi, a postępowanie niezbożne, żadnej winy. Każdy człowiek byłby tylko

automatem, a odpowiedzialnym za jego czyny tak dobre jak i złe, nie byłby on sam ale Bóg, który stwarzając go, taką drogę jemu nakreślił. Mówić w takich okolicznościach o nagrodzie za dobro i o karze za złe byłoby po prostu farsą, a nie określeniem Boskiej sprawiedliwości.

Możemy więc w kwestii tej oświadczyć, że Bóg ma pewien plan i pewne ustalone prawa i reguły w całym Swoim rozległym Państwie, czyli w Wszechświecie. Będąc Najwyższym w mądrości i potęgze, On wie dobrze jakie następstwa będą z przestrzegania Jego praw i reguł, a jakie z pogwałcenia ich. Mimo to jednak, istotom stworzonym na Jego wyobrażenie, czyli obdarzonych rozumem, sumieniem i wolną wolą, Bóg pozostawia wolność wyboru i konsekwencje tegoż. Do czynów dobrych przywiązał pewne dobre wyniki, czyli nagrodę, gdy zaś do czynów złych przywiązał wyniki złe, czyli karę. W taki sposób Boskie prawa i zasady przenikają cały wszechświat, co jest również zasadą Boskiej wszechwiedzy w znaczeniu ogólnym, lecz nie w każdym poszczególnym wypadku i we wszystkich okolicznościach każdej jednostki.

Możemy też z właściwością wnosić, że w pewnej i to znacznej mierze, Bóg w Swojej rozległej władzy i kontroli nad wszechświatem, posługuje się zastępami aniołów, i w ten sposób aniołowie są również jakoby przewodami Boskiej wszechwiedzy. Podstawę do takiego wniosku, szczególnie w zastosowaniu do Kościoła, znajdujemy w niektórych tekstach Pisma Św., a głównie w Psalmie 34:8, w liście do Żydów 1:14 i słowach samego Pana Jezusa, zapisanych u Mateusza 18:10. Szczegółowe wyjaśnienie co do prawdopodobnych posług aniołów, a pośrednio również co do Boskiej wszechwiedzy, pytający, jak i każdy z naszych czytelników, znajdzie w artykule: "Aniołowie Sługami", w Straży na Styczeń, w roczniku 1952.

Br. Józef Balcer obsłuży konwencje w Holyoke, Mass.; w Boston, Mass.; w New York, N. Y. i New Haven, Conn., a w międzyczasie odwiedzi zgromadzenia na wschodzie i kilka innych po drodze. — W których dniach br. B. odwiedzi poszczególne miejscowości, dane zgromadzenia będą powiadomione naprzód listownie.

ODCZYTY RADIOWE

W KAŻDĄ NIEDZIELĘ:

Alpena, Mich.	WATZ	1430 kil. od godz.	8:45—9:00 rano
Albany, N. Y.	WOKO	1460 kil. od godz.	9:30—9:45 rano
Auburn, N. Y.	WMBO	1340 kil. od godz.	8:45—9:00 rano
Chicago, Ill.	WGES	1390 kil. od godz.	8:45—9:00 rano
Meriden, Conn.	WMMW	1470 kil. od godz.	10:00—10:15 rano
New York N. Y.	WBNX	1380 kil. od godz.	10:00—10:15 rano
Niagara Falls, N. Y.	WHLA	1290 kil. od godz.	9:45—10:00 rano
Philadelphia, Pa.	WJMJ	1540 kil. od godz.	8:30—8:45 rano
Pittsburgh, Pa.	WPIT	730 kil. od godz.	9:30—9:45 rano
Stevens Point, Wis.	WSPT	1340 kil. od godz.	9:45—10:00 rano
Winona, Wis.	KWNO	1230 kil. od godz.	10:30—10:45 rano
Ann Arbor, Mich.	WPAG	1050 kil. od godz.	4:45—5:00 po poł.
Milwaukee, Wis.	WML	1290 kil. od godz.	2:30—2:45 po poł.
Cleveland, Ohio	WSPR	1490 kil. od godz.	1:15—1:30 po poł.
Ladysmith, Wis.	WLDY	1340 kil. od godz.	5:00—5:15 po poł.

CLEVELAND, OHIO.

Drogo umiłowani w Panu bracia i siostry

Sprawia nam przyjemność zawiadomić drogich braci i siostry, że przy pomocy Ojca naszego Niebieskiego planujemy urządzić dwu-dniową ucztę duchową w łączności z świętem wieńczenia grobów, to jest 30-go i 31-go maja, b. r., na którą to ucztę uprzejmie zapraszamy wszystkich braci i siostr tak z bliższych, jak i z dalszych zgromadzeń, którym tylko możliwem będzie przybyć. Ponieważ żyjemy w czasach ostatecznych, tym bardziej powinniśmy się utwierdzać w świętej wierze i zasilać się pokarmem duchowym. Spodziewamy się, że nasz Ojciec Niebieski udzieli swego błogosławieństwa.

Konwencja odbywać się będzie, tak jak w poprzednich latach, w "Pilgrim Church", W. 14 str. i Stockweather. Początek o godzinie 9:30 rano. Dojazd ze śródmieścia: autobusem W. 14 str., który bez przesiadania się dowiezie do miejsca konwencji. Więcej informacji, w razie potrzeby, chętnie udzieli sekretarz: J. Gash, 8521 Force Avenue, Cleveland 5, Ohio. Telefon: Mi-9453.

JERSEY CITY, N. J.

Drogo umiłowani w Panu Bracia i Siostry:-

Niniejszym zawiadamiamy drogich braci i siostry, iż Zgromadzenie Ludu Pana w Jersey City, N. J., urządza jedno-dniową ucztę duchową w niedzielę, 24-go maja b. r. Lecząc dla lepszej wygody i łatwiejszego przyjazdu braciom z dalszych miejscowości. Zbór Pana w Jersey City urządza ucztę duchową w Nowym Yorku w budynku "Christ Church", 344 West 36th St., New York City, tylko dwa bloki od Pensylwanii stacji.

A zatem uprzejmie zapraszamy wszystkich braci i siostry tak z bliska jak i z daleka do uczestnictwa z nami. Wierzmy że Ojciec Niebieski będzie błogosławił ludowi swemu.

W razie potrzeby, bliższej informacji udzieli sekretarz zgromadzenia br. Wm. Litwin, 645 Suffern Road. Teaneck, N. J., tel. Teaneck 6-5936.

MARSZRUTA Br. W. WNOROWSKIEGO.

(Z powodu, że br. Wnorowski nie może odwiedzić wszystkich zgromadzeń, przeto pominięte zgromadzenia, jeżeli to dla nich jest możliwem, proszeni są uczestniczyć w zebraniach w okolicy, gdzie br. W. będzie służył.)

W miesiącu Czerwcu:

Detroit, Michigan 28go

W miesiącu Lipcu:

Windsor, Ont. 1go	Hartford, Conn. 16go
Hamilton, Ont. 2go	New Britain, Conn. 17go
Buffalo, N. Y. 4 i 5go	New Haven, Conn. 19go
Syracuse, N. Y. 6go	Wilkes Barre, Pa. 20, 21
Boston, Mass. 7go	Jersey City, N. J. 22go
Nashua, N. H. 8go	Perth Amboy, N. J. 23go
N. Brookfield, Mas. 9go	New York, N. Y. 24go
W. Suffield, Conn. 10go	Philadelphia, Pa. 26go
Holyoke, Mass. 12go	Monessen, Pa. 28go
Ludlow, Mass. 14go	Pittsburgh, Pa. 29go
Willimanset, Mass. 13go	Cleveland, Ohio 30go
Ludlow, Mass. 14go	South Bend, Ind. 31go
Springfield, Mass. 15go	

Obsługa przez Braci Mówców**W miesiącu Maju:**

Br. J. J. Miller — Kenosha, Wis.	2go
Br. S. F. Tabaczyński — Detroit, Mich.	2 i 3go
Br. F. I. Tarnawski — Detroit, Mich.	2 i 3go
Br. W. Litwin, Holyoke, Mass.	3go
Br. J. J. Miller — Milwaukee, Wis.	3go
Br. J. Czajkowski — Stevens Point, Wis.	3go
Br. A. Graczyk — Muskegon, Gr. Rapids, Mich.	3go
Br. A. Ciupik — Gary, Indiana	10go
Br. K. Letki — Syracuse, N. Y.	10go
Br. J. Naumetz — Beaver Falls, Pa.	10go
Br. I. J. Rycobel — Covert, Mich.	10go
Br. J. Woźniak — Calumet City, Ill.	10go
Br. W. Litwin, Wilmington, Del.	16go
Br. S. Kwolek — Hamilton, Ont. Canada	16go
Br. P. Lalik, Hamilton, Ont., Canada	16go
Br. S. Kwolek — Buffalo, N. Y.	17go
Br. P. Lalik — Buffalo, N. Y.	17go
Br. A. Hlanda — Kenosha, Wis.	17go
Br. F. Marek — South Bend, Ind.	17go
Br. S. Polniaszek — So. Chicago, Ill.	17go
Br. W. Szutiak — Milwaukee, Wis.	17go
Br. J. Wojciechowski — Ladysmith, Wis.	17go
Br. W. Wnorowski, Chicago, Ill.	17go
Br. W. Litwin, Philadelphia, Pa.	17go
Br. W. Wnorowski, Gary, Ind.	24go
Br. J. Rygiewicz — Harvey, Ill.	24ga
Br. S. F. Tabaczyński — Cleveland, Ohio	29, 31go
Br. A. Kutt, Cleveland, Ohio	30 i 31go
Br. W. Wnorowski, Cleveland, Ohio	30 i 31go

W miesiącu Czerwcu:

Br. A. Hlanda, Stevens Point, Wis.	8go
Br. J. Balcer — Muskegon, Gr. Rapids, Mich.	7go
Br. W. Wnorowski, Grand Rapids, Muskegon, Wis.	7go
Br. A. Kutt, Wilmington, Del.	13go
Br. W. Wnorowski, Milwaukee, Wis.	14go
Br. A. Kutt, Baltimore, Md.	14go
Br. A. Graczyk, Gary, Ind.	14go
Br. F. Marek, Covert, Mich.	14go
Br. S. Polniaszek, Calumet City, Ill.	14go
Br. A. Graczyk — Gary, Indiana	14go
Br. F. Marek — Covert, Michigan	14go
Br. S. Polniaszek — Calumet City, Ill.	14go
Br. W. Wnorowski, Covert, Mich.	21go
Br. A. Cieślak, South Chicago, Ill.	21go
Br. J. Jezuit, Chicago Heights, Ill.	21go
Br. W. Szutiak, Kenosha, Wis.	21go
Br. J. Wojciechowski, Milwaukee, Wis.	21go
Br. A. Cieślak — South Chicago, Ill.	21go
Br. J. Jezuit — Chicago Heights, Ill.	21go
Br. W. Szutiak — Kenosha, Wis.	21go
Br. J. Wojciechowski — Milwaukee, Wis.	21go
Br. W. Stec — Harvey, Ill.	28go